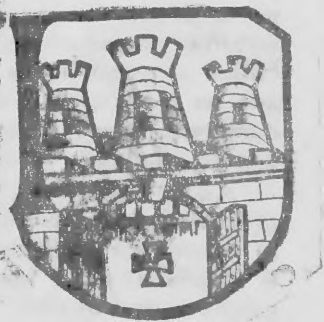




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr. 141

Cena pojedynczego numeru
„Dziennika Płockiego” 20 gr.

Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr. Z odnośnikiem do domu i na prowincji 4 zł.

Adres: PŁOCK PLAC KANONICZNY Nr. 1 TEL. 264

Rękopisy nadsyłane winny być
pisane po 1-ej stronie i czytelnieRok
XII

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

w Spółdzielczem Stowarzyszeniu Spożywców

„Z G O D A”

P Ł O C K .

T E L E F O N 63.

D Z I A Ł Y :

Kolonjalno-Spożywczy
ŻelaznyBławatny
Piekarnia MechanicznaOpałowy
Nawozów Sztucznych.

Ze „Święta Morza“

Przemówienie Pana Prezydenta w
dniu „Święta Morza“

Polskie Radio na dzień „Święta Morza“ przewiduje cały szereg specjalnych audycji. Tego dnia przemówi do mikrofonu radiowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Przemówienie to transmitowane na wszystkie rozgłośnie będzie dowodem wagi, jaką przywiązuje Najwyższy Majestat Rzeczypospolitej do spraw morza i Pomorza.

Poza programem radiowym przewiduje transmisję mszy polowej i kazania Ks. Biskupa Okoniewskiego z Gdyni, transmisję ćwiczeń marznarki wojennej, przemówienie Generała Orlicz-Dreszera, słuchowisko poświęcone morzu oraz szereg koncertów okolicznościowych w wykonaniu między innymi chóru i orkiestry marynarki wojennej.

Komitet Honorowy „Święta Morza“

Na czele akcji „Święta Morza“ stoi specjalnie powołany Komitet Honorowy, który stanowi reprezentację całego społeczeństwa polskiego oraz Polaków z zagranicy.

W skład Komitetu Honorowego wchodzi:

Marszałkowie obu izb, członkowie rządu, przedstawiciele wojskowości; prezesi N. T. A., N. I. K., prokuratorji generalnej; marszałek Sejmu Śląskiego, członkowie honorowi Ligi Morskiej i Kolonjalnej, rektorzy wyższych uczelni; prezesi instytucji naukowych, duchowieństwo wszystkich wyznań; przedstawiciele samorządów i miast wojewódzkich; prezydenci i burmistrzowie miast na Pomorzu; prezesi organizacji b. wojskowych; przedstawiciele związków literackich, dziennikarskich, nauczycielskich i oświatowych; prezesi organizacji gospodarczych, społecznych i zawodowych; przedstawiciele organizacji młodzieży oraz prezesi polskich organizacji społecznych zagranicą.

Ziemia Pomorska a „Święta Morza“

Pomorze, które jest najbardziej zainteresowane „Świętem Morza“ i w najbliższych dniach ma być terenem niezwykłej wagi manifestacji, powołało specjalny Komitet wojewódzki z siedzibą w Toruniu z prezesem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na czele p. Janem Donimirskim, które przystąpiło do intensywnej pracy organizacyjnej. Jednocześnie pomorski komitet „Święta Morza“ wydał odezwę, w której czytamy „Ziemia Pomorska od wieków była terenem

walk z najeźdźcą germańskim“. Obecnie znów naszą pokojową twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zabobność wroga. Rodzą się nanowo zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godząc bezpośrednio w całość i niepodległość Polski. Musimy zmanifestować przed całym światem, że jesteśmy Polakami i że żadna siła nie oderwie nas od Macierzy naszej.

Wyrazem naszej nieugiętej woli pozostania przy Polsce i umożliwienia jej dostępu do morza — tej drogi na szeroki i wolny świat, będzie tegoroczne „Święta Morza“. Niech w dniu tym wszystkie miasta, miasteczka i wieś pomorskie złączą się z innymi dzielnicami Polski we wspólnym okrzyku, który rozlegnie się głośnie echem:

Jesteśmy Polakami i zostaniemy przy Polsce, byt nasz jest całkowicie związany z Polską, a każda próba zamachu na Pomorze i na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego społeczeństwa“.

Co pisał tyg. „Świat“ o wystawie obrazów „Warszawa czasu wojny“ (otwarta w Płocku w gimn. państw. żeńskim — Koleja 23)

— Oto Wacław Lipiński, karykaturzysta, filar dawno zmarłego „Ogonka“, „Il Kurjera Niedzielnego“, ozdoba „Świata“ od r. 1917, ośmioletni figlarz z „Muchy“ prezentuje „Warszawę w czasie wojny i dzisiejszą“, proszę patrzeć i podziwiać.

Lipiński jest w tej chwili najzabawniejszym malarzem w Polsce. Był ukończonym uczniem St. Lentza, ale nie w portretach, nie w kolorze, lecz w karykaturze. Przedewszystkiem posiada humor, ten boski dar niespodziewanego kontrastu, który nawet Zeusa Olimpijskiego przyprawił o kolki w boku. Chce się śmiać i kwita.

I tak to właśnie bezpański kandydat na głodomora stworzył „dokument czasu“, który pozostanie w kulturze polskiej na wieczną rzeczy pamiątkę.

Wystawę bezwzględnie warto zobaczyć, tembardziej, że cena wstępu wynosi 49 groszy — otwarta od 10-ej rano do 8-ej wiecz.

Zapisz się na członka
L O P P.

Tygodniowy przegląd polityczny

(Dokończenie),

Z punktu widzenia interesów amerykańskich jest ona całkowicie zrozumiała.

Roosevelt na najbliższą przyszłość planował dalsze obniżenie kursu dolara, dla spowodowania wzrostu cen towarów i doprowadzenia tą drogą do ożywienia w życiu gospodarczym, tudzież dla umożliwienia spłaty długów przez przemysł i rolnictwo. Zahamowanie spadku dolara wywołałoby powstrzymanie wzrostu cen. W ten sposób w razie przyjęcia tymczasowego układu londyńskiego. Roosevelt musiałby przekreślić całą swoją dotychczasową politykę finansową. Choć teoretycznie układ ten obowiązywałby tylko na czas trwania konferencji, byłby on jednak moralnym zaangażowaniem się Stanów Zjednoczonych na rzecz programu stabilizacji walut, a na to Roosevelt zgodzić się nie może.

Do trudności już poprzednio wymienionych dochodzi jeszcze jedna, bodajże najgroźniejsza, mogąca w nie wlec obrócić wszelkie wysiłki dla wprowadzenia jakiegokolwiek pokoju gospodarczego. Jest nią zapowiedź przez Niemcy wstrzymanie spłaty długów prywatnych z dniem 1 lipca b. r. Komplikacje, jakie wywołać może zrealizowanie tej zapowiedzi są niezwykle groźne.

Francja zapowiedziała, że zastosuje bezwzględnie represje gospodarcze, a nawet może i polityczne, o ile Niemcy nie będą płaciły rat pożyczki Davesa i Jounga. Represjami również grożą Holandia, Szwajcaria i inne państwa. Od 1 lipca może rozpocząć się okres nowych retorsji handlowych, którego rezultatem będzie wzrost autarkicznych tendencji w gospodarce niemieckiej i dalsze jeszcze ścieśnienie światowego rynku. Tak więc zamiast spodziewanego odprężenia, konferencja rozpoczęła w momencie psychicznie najmniej odpowiednim, może przynieść jedynie większe jeszcze niż dotąd rozprężenie.

Chwila światowa zwołania konferencji gospodarczej, bez względu na takie czy inne jej wyniki stanowić będzie moment przełomowy w stosunkach międzynarodowych, zarówno w dziedzinie gospodarczej, finansowej jak i politycznej. Stanowi ona jakby słup graniczny, który przedzielił dwie epoki, okres wysiłków i walk o porozumienie w świecie, tak niesłychanie

trudne, więcej — tak wyraźnie niemożliwe do osiągnięcia — od okresu nowych stosunków międzynarodowych, które się z dzisiejszego chaosu wyłonić muszą.

Przez jakie wstrząsy przejść jeszcze będziemy musieliby, zanim nowa ta era nastąpi niewiedzą. Jedno jest pewne, że dzisiejsze metody dyplomatycznego zażegnania niedomagań powojennego świata okazują się coraz bardziej złudne, i że stoimy w przededniu nowych wielkich przemian, które pokierowane wolą rozsądną wywieść mogą świat z powojennego chaosu, pozostawione zaś samym sobie, pogrążyć nas mogą w odmet większy niż ten, jaki przeżywamy dziś.

Stoimy na rozstajnych drogach. Którą pójdzie ludzkość? Czy drogą współpracy, czy autarkii? A jeżeli drogą, to czy w granicach umożliwiających na pewnych przynajmniej odcinkach, współpracę międzynarodową.

Od rozwiązania tych pytań zależy, czy będziemy mieli na odcinku gospodarczym, a w dalszej konsekwencji, również na politycznym, — wojnę czy pokój, czy będziemy mogli iść naprzód drogą postępu, czy też cofać się zaczniemy na drodze której kresu nie znamy?

Trudnościom na odcinku gospodarczym odpowiadają niemięjsze trudności i zaognienia na odcinku politycznym. W ostatnim przeglądzie politycznym pisaliśmy o konflikcie austriacko-niemieckim.

Konflikt zaostrzył się w ostatnim czasie w sposób zagrażający zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu krajami. Hitlerowcy w Austrii rozpoczęli systematyczną akcję zmierzającą do wywołania wojny domowej. W ubiegłym tygodniu urządzono na jednego z wybitnych przywódców Heimwehry austriackiej zamach rawolwerowy. Zamachowcy zbiegli autem w stronę Niemiec. Auto znalezione porzucone tuż nad samą granicą austriacko-bawarską. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że zamachowcy byli wysłani przez koła hitlerowskie z Niemiec.

Jednocześnie w całym szeregu miast rozpoczęły się ostre manifestacje miejscowych organizacji hitlerowskich przeciwko rządowi kanclerza Dollfussa. Moment wybrano w zrozumieniu hitlerowskim odpowiedni, w chwili, gdy kanclerz Dollfuss bawi w Londynie na światowej konferencji gospodarczej,

gdzie między innymi bronić musi interesów gospodarczych swego kraju. Hitlerowcy sądzili, że w takiej chwili uda im się łatwiej wywołać zamęt, opanować najważniejsze ośrodki i zagarnąć władzę w swoje ręce.

Akcją hitlerowską kierował współpracownik Hitlera, poseł do parlamentu Rzeszy, dr. Habicht (podobnie jak w Gdańsku, gdzie kierownikiem partii ustanowiono również męża zaufania Hitlera posła do Reichstagu, Forstera). Dla ułatwienia mu jego roli, rząd Rzeszy mianował go radcą wydziału prasowego przy poselstwie niemieckim w Wiedniu i zażądał od Austrii zgody (czyli t. zw. agreement) na tę nominację. Rząd austriacki znając dobrze działalność Habichta zgody swej nie udzielił. Mimo to Habicht pełnił funkcję radcy wydziału prasowego, a pod pokrywką tej dyplomatycznej działalności, przygotował systematycznie akcję przeciwko rządowi austriackiemu.

Gdy akcja ta doprowadziła do tego, że w miastach zaczęto rzucać bomby, urządzać zamachy na obywateli austriackich popierających rząd Dollfussa, władze bezpieczeństwa zabrały się do hitlerowców i w pierwszym rzędzie wpakowały do kozy ich przywódców, między innymi również Habichta. W Niemczech wywołało to krzyk oburzenia i naturalnie zarządzenia retorsyjne w stosunku do prawdziwego dyplomaty, długoletniego radcy legacyjnego, szefa wydziału prasowego w poselstwie austriackim w Berlinie, Wasserbäckę.

Żeby ofiarze swej zemsty, a pośrednio rządowi austriackiemu bardziej dokuczyć, postanowiono nie tylko dyplomatę aresztować, ale wybrano zato moment najmniej odpowiedni, drugą godzinę w nocy. Jednak tym razem Niemcy przegrały. Najpierw aresztowany, nim go zabrano z jego mieszkania, połączył się z kanclerzem Dollfussem w Londynie, który kazał mu ustąpić jedynie pod naciskiem siły, następnie drogą już przez Londyn, rzecz doszła do wiadomości korpusu dyplomatycznego wcześniej, niż podać ją zdążyły dzienniki.

Jeszcze w godzinach rannych tego samego dnia, w którym aresztowano Wasserbäckę nastąpiła zbiorowa interwencja korpusu dyplomatycznego w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych. W rezultacie rząd Hitlera musiał w tej sprawie ustąpić, aresztowanego zwolniono, ale jednocześnie polecono mu opuścić granice Rzeszy niemieckiej.

Kanclerz Dollfuss, jak widać z ostatnich posunięć niezły gracz dyplomatyczny, przeniósł wydalonego na stanowisko radcy legacyjnego przy poselstwie austriackim w Londynie, a więc na placówkę dla Niemiec najmniej niebezpieczną.

Obecność zdecydowanego wroga Niemiec na tym stanowisku oznacza postępowanie propagandy antyhitlerowskiej w środowisku niezwykle żywo reagującym na każdą wieść z hitlerowskich Niemiec.

ską i Niemcami. Więc pomiędzy Królewcem a — Paryżem, lub Królewcem a — Moskwą. Dotychczas komunikacja ta była bardzo utrudniona. Prusy Wschodnie nie posiadały bezpośredniej komunikacji pociągami dalekobieżnymi — i to zarówno osobowymi jak i towarowymi, sięgającymi poza terytorium Polski i Niemiec. Umowa zawarta w listopadzie 1930 umożliwiła właśnie taką komunikację, co z punktu widzenia interesów gospodarczych Prus Wschodnich jest bardzo ważne. Powstać więc np. będzie mogła linia, poczynająca się w Paryżu, a tranzytem przez Rzeszę i Polskę idąca przez Tylżę i Królewiec włącznie Sowieci czy też przez państwa nad Bałtykiem.

Korzyść dla Prus Wschodnich jest niezaprzeczalna. A jednak przez przeszło dwa i pół roku rząd berliński powstrzymywał się od wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisanej 21 listopada 1930 umowy, dokonania zatem aktu, od którego zależne było wejście w życie tak ważnego dla Prus Wschodnich udogodnienia. Niemcy wołały przez ten cały czas narzekać na utrudnienia i mieć powód do biadania nad losem Prus Wschodnich, rzekomo „odciętych” od światowego ruchu komunikacyjnego — niż dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, postawić niejako kropkę nad „i” w dawno już pomyślnie na papierze załatwionej sprawie.

Ale ta ostatnia czynność, przed kilku dniami w Warszawie dokonana, a jedynie na korzyść strony niemieckiej wychodząca, jest zaledwie z wielu aktów tego zastoju, które winny być oddawna dokonane.

Między Polską a Niemcami zostało zawartych i podpisanych wiele umów, zmierzających do normalizacji stosunków, do wprowadzenia we wzajemne warunki życia sąsiedzkiego wielu udogodnień do odprężenia zaognionych granicznych stosunków. W archiwum zarówno naszego ministerstwa spraw

zagranicznych jak i Auswartiges-Amt w Berlinie spoczywają całe foliały różnych umów, będących wynikiem długotrwałych i żmudnych pertraktacji... Są tam więc umowy o t. zw. małym ruchu granicznym, są nawet układy, dotyczące ruchu tramwajowego poprzez granicę Górnego Śląska. Są umowy dotyczące zagadnień społecznych, opieki społecznej i t. d. A nade wszystko jest traktat handlowy, dzieło doniosłego znaczenia mający na celu zakończenie wojny celnej i wprowadzenie zagadnień zarówno importu, jak i eksportu z obu państw na normalne tory.

Wszystkie te umowy Polska ratyfikowała. Okazywała tem samem stałe dobrą wolę, byle tylko objawić wobec świata i własnego społeczeństwa, że chce prowadzić politykę nawskroś pokojową, że uświadamia sobie wagę normalizacji stosunków sąsiedzkich.

Inaczej jednak postępowały Niemcy. Ratyfikowany przez nasz Sejm traktat handlowy nie zdołał się doczekać analogicznego załatwienia przez władze ustawodawcze i wykonawcze Rzeszy; szereg innych umów zalega z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych i nie może wejść w życie...

Dopiero teraz Niemcy zrobili pewien wyłom, obierając oczywiście tę z zalegających umów, która jest dla ich interesu najdogodniejsza... Mniejsza zresztą o ten wybór. Chodzi o to, by był on początkiem akcji, pogłębiającej sprawę normalizacji stosunków gospodarczych. Jeśli bowiem obecny rząd niemiecki przez zgłoszenie się posła v. Moltke w gabinecie naszego ministra spraw zagranicznych celem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych chciał na serjo zmanifestować, że wkracza nadszanie na drogę uzgadniania i udogadniania wzajemnych stosunków sąsiedzkich — to powinien konsekwentnie kroczyć dalej tą drogą i również inne umowy, dawno już podpisane, doprowadzić do momentu życiowej realizacji.

Z obustronną korzyścią

Przed paru dniami odbyła się w Warszawie między ministrem Beckiem a posłem niemieckim von Moltke wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy, zawartej jeszcze i podpisanej

w listopadzie 1930 roku, a więc przeszło dwa i pół lat temu.

Chodzi mianowicie o ułatwienia komunikacji kolejowej między Prusami Wschodnimi a państwami poza Pol-

Z wędrówek po świecie.

N o c n e s ą d y.

— Zdaje mi się, że jeszcze teraz jesteście pijani.
— Nie piję nigdy panie Sędzio.
— Proszę powiedzieć: Konstancy-nopol.
— Kolstantip — Konstaltinkopol.
— Czy byliście kiedyś karani?
— Nie, Sir.
— Uznaję was za winnego.

—:—

— Stałem właśnie na Lexington Avenue, kiedy przyszedł policjant z tą panią i zaprowadził mnie tu.

— Panie sędzio, ten człowiek prześladowa panienkę z naszego sklepu swemi propozycjami miłosnymi. Cały dzień sterczy przed wystawą, handlujemy konfekcją damską i gapi się w okno. Nasze klientki to krępuje.

Jeśli jeszcze raz zajrzycie do sklepu, dostaniecie trzydzieści dni,

—:—

— Zatrzymałem tego człowieka, bo wciąż zaczepiał przechodniów na Madison Square.

— Czy byliście karani?
— Nie, wielmożny panie.
— Uznaję was za winnego.

—:—

— Mam piekarnię na Walker Street. Dziś około piątej po południu rzucono dwa kamienie, które stłukły obie szyby. Wybiegam i widzę uciekających chłopców. Jeden z nich — ten właśnie — został i poszedł mi spokojnie naprzeciw. Zatrzymałem go, a moja żona sprowadziła policjanta.

— Ile masz lat?
— Szesnaście.
— Dlaczego stłukłeś szybę?
— Nie mam z tem nic wspólnego, nie znam tych chłopców, którzy przebiegli obok mnie. Poszedłem po tytoń do fajki dla mego ojca.
— Chcesz zostać zaprzysiężony?
— Tak, panie sędzio.
— Wstań, podnieś rękę i powtarzaj za mną przysięgę.
— ... so help me God.
— Czy jest tu twój ojciec?
— To ja, panie sędzio. Jest tak, jak mówi mój syn.
— Jeśli chłopak jeszcze raz będzie choćby podejrzanym o stłuczenie szyby, pójdzie na trzy lata do domu poprawczego (do oskarżonego): Jesteś wolny.

—:—

— Sprzedawał zabawki na dworcu Centralnym. Spytałem go o pozwolenie, odpowiedział, że na Boże Narodzenie nie potrzeba pozwolenia.
— Uznaję was za winnego.

—:—

— Przychodzi przed godziną, pijany, do domu i rzuca we mnie garnkami. Posłałam córkę po policję.

— Nie, sir. Przychodzę właśnie po pracy do domu...

— Z pracy, ty, kłamczuchu!

— Proszę się uspokoić!

— I ta kobieta, która jest moją żoną, mówi do mnie, że jestem synem sukki i jeszcze coś w tym rodzaju. Rzuciłem w nią czemś!

— Uznaję was za winnego.

—:—

— Ten człowiek (ślepy murzyn) zebrze codziennie w kolei podziemnej między Bowling Green i South Ferry.

Przedstawiciel magistratu: — Był 41 razy karany.

— Trzydzieści dni.

—:—

W ten sposób i w tem tempie amerykańska sprawiedliwość sądzi przez całą noc. pięćdziesiąt do trzydziestu spraw, w soboty jeszcze więcej.

Najwyższa ilość: 495 przez noc, 33000 przez rok.

Uznany za winnego zostaje zaprowadzony do oddziału daktyloskopiowego, gdzie sprawdza się w kartotece, czy i jak często był karany. Później sprowadza go się do sędziego, który mu wymierza karę.

Nazewnątrz, w wielkiej klatce czekają aresztowani, podnieceni sprawą lub wstrząśnięci skazaniem. Świadczenie ze zdenerwowaniem na twarzach siedzą w sali. Policjanci dostarczają wciąż nowych aresztantów, przed domem czekają karetki więzienne.

W Brooklynie urządzone nocny sąd tylko dla kobiet, w Nowym Jorku sądzi się kobiety i mężczyzn, którzy tegoż dnia po czwartej po południu zostali podejrzeni o drabne wykroczenia, podlegające kompetencji niższego sądu kryminalnego. Nocna serja jego ma liczną klientelę: pijanych i prostytutki, rzemieślników, oskarżonych o zatrudnianie dzieci, dyrektorów teatrów przez których wystawiony utwór skierował zgorzzonego widza z widowni do policji (dyrektorka May West dostała dziesięć dni aresztu za sztukę „Płec”); gospodarzy; w których domu uprawiano nierząd; chłopców, zamieszanych w bójkę; kupców za nieuczciwą konkurencję; rodziców, nieposylających dzieci do szkoły; ludzi którzy przekroczyli przepisy o ruchu ulicznym, którzy splunęli w kole po-wietrznej, popełnili kradzież na sumę poniżej 100 dolarów, zebrali lub zajmowali się handlem ulicznym bez pozwolenia, spowodowali u kogoś lekkie uszkodzenie ciała, coś przeszkrobali, ot, jak na całym świecie.

Każdy oskarżony może zrzec się przysięgi albo uchylić od izeznania jako świadek, jeśliby to dla niego było kłopotliwe. Obecny zawsze przy tem jest urzędnik magistracki, aby monotonnym głosem pouczyć oskarżonych o zasadach prawnych, że mogą wezwać świadków i natychmiast ich sprowadzić, mogą wziąć obrońcę lub zażądać odłożenia sprawy do dnia następnego.

Uniewinniony nie traci dzięki nocnemu wymiarowi sprawiedliwości dnia roboczego i nie ma zatargu z pracodawcą, uznany za winnego może dzięki nocnemu sądowi stracić swą nie-skazitelność, rok życia, a często mieć złamaną karierę życiową. (Srożąc się o północy sprawiedliwość powinna wydawać tylko wyroki uniewinniające, naznaczyć kary pieniężne lub ostrzeżenia, wszystkie zaś inne kary przekazywać właściwym sądom — wtedy miałyby jakiś cel społeczny).

Poniżej, obok i naprzeciw budynku sądowego widać oświetlone szyby: kancelarja adwokatów. Zapomocą reklam świetlnych obwieszczają oni, że za każdego mogą złożyć żadaną kaucję. Ich „naganiacze” — często są nimi własne małżonki — zbliżają się do ludzi wchodzących do sądu, dla zyskania klienta.

— Czy ma pan nieprzyjemności — zapytuje, aby rozpocząć rozmowę.

Reporterzy siedzą w sali. Ale jeśliby nawet udało im się pochwycić coś niezwykłego z biegającego pasa sprawiedliwości — dla dziennika sensacja z nocnego sądu nie jest sensacją, godną Nowego Jorku.

Małymi człowieczkami są tutaj adwokaci, reporter, oskarżony i sędzia, który jest wszechmocny.

Chcesz iść z postępem czasu? Gotuj i prasuj elektrycznością.

Bo we zwajemnych stosunkach między państwami nie słowa, nie deklaracje, nie uroczyste apele decydują, lecz czyny i realne walory, pozytywne kroki, faktyczne posunięcia, zmniejszające powierzchnię tarcia.

Jeśli na tę drogę zechce rząd niemiecki pójść — z pewnością ze strony polskiej nie zazna najmniejszych przeszkód, wręcz przeciwnie: wielkiego poparcia. Polska zawsze prowadziła i nadal prowadzić będzie szczerą politykę pokojową. A od Niemiec zawsze domagała się i domagać się nie przestanie takiej samej polityki.

M.

KRONIKA PŁOCKA

Czerwiec

21

Środa

Dziś

Alojzego

Jutro

Paulina

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIŚ w porze nocnej przyjmuje
dr. KADYSZ

DYŻUR NOCNY APTEK

DZIŚ w porze nocnej czynna apteka
BETLEY'A

JUTRO WŁODKOWSKIEGO

RADJO KONCERTY

Program na dziś

12.05—15.35 Płyty gramofonowe.
15.45 „Skrzynka P. K. O.”. 16.00
Koncert orkiestry dętej. 17.00 „Morze
i kolonie w życiu narodów”. 17.15
Transmisja z parku Ciecocińskiego.
18.15 „Co myślę o sporcie i turystyce”.
18.35 Recital śpiewaczy Heleny
Weybergowej. 19.40 Kwadrans literacki.
20.00 Muzyczna audycja wesoła p. t. „Zaloty”.
20.55 Dziennik wieczorny. 21.05 Skrzynka pocztowa rolnicza.
21.15 Trio kameralne. 22.00 Odczyt w języku angielskim. 22.15
Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe.
22.40 Muzyka taneczna.

Dzień Abstynencki

Dnia 24 b. m. Młodzież Abstynencka obchodzi dzień swego Patrona św. Jana. Z tego powodu następnego dnia o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo, zaś wieczorem o godz. 7 w ogrodzie przy ul. Kolejowej 19 będą urządzono przez Młodzież Abstynencką miłe uroczaiszenia.

Na te uroczaiszenia złożą się: przemówienie, chór, orkiestra „Oda do młodości”, krakowiak, mazur, taniec góralski i zbójnicki. Bilet wejścia do ogrodu na uroczaiszenia po 99 gr.

Poradnia Przeciwalkoholowa w Płocku uzyskała 90 proc. rabatu na 500 biletów i sprzedaje takowe po 10 gr. Kto chce nabyć tani bilet w Poradni, winien ją najprzód zwiedzić.

Obecnie Poradnia otwarta każdego dnia od godz. 6 do 9 wiecz.

Ze Szkół Handlowych Stowarzyszenia Kupców Polskich w Płocku

3 klasową Szkołę Handlową Stowarzyszenia Kupców Polskich w Płocku w bieżącym roku szkolnym 1932/33 ukończyli:

Borensztejn Izrael, Buczkowski Mieczysław, Chorzewski Jan, Dębowski Wincenty, Hass Sylwester, Matusiak Franciszek, Rokicki Wincenty, Romanowski Ryszard, Sobociński Zygmunt, Tomczak Hipolit, Tomaszewski Longin.

Roczne Kursy Handlowe Stowarzyszenia Kupców Polskich w Płocku ukończyli:

Bergsonówna Lita, Dziarnowski Szymon, Granat Abram, Konarzewska Lucyna, Kucharski Henryk, Ziolkiewiczówna Weronika, Zylberberg Izrael.

Wycieczka kajakowa „Makabi”

W dniach 17 i 18 czerwca odbyła się wycieczka do Włocławka człon-

ków sekcji kajakowej „Makabi” przy udziale 18 osób, na 9 kajakach pod kierownictwem p. inż. Szenwica viceprezesa „Makabi”. Wycieczka wyjechała w sobotę 17 b. m. z Płocka o godzinie 7 rano przybывая do Włocławka o 15 z dwugodzinnym postojem w Dobrzyniu. W Włocławku wycieczka znalazła lokum w przystani „Makabi”, wycieczkowicze powrócili do Płocka 18 b. m. parostatkiem.

Z kinoteatru „Nowości”

Kino dźwiękowe „Nowości” wyświetla od dnia 20 czerwca film dźwiękowy p. t. „Cudotwórca” wytwórni Paramount Picture w U. S. A. W rolach głównych występują Silvia Sidney, Chester Morrie, Irving Pichel, John Wray. Treść filmu jest bardzo interesująca, gdyż odtwarza dziedzinę wierzeń religijnych w Stanach Zjednoczonych A. P. Sama postać cudotwórcy jest pod każdym względem dodatnia, szlachetność, dobroć, altruizm i poświęcenie dla ludzi — oto świat cudotwórcy. W filmie tym scierają się ze sobą świat piękna i dobra ze światem zła i ciemności. W walce tej zwycięża dobroć, które uosabia cudotwórca, który swą silną wiarą nawraca kilku zbodniarzy z drogi występku, Nadprogram wyświetlane są aktualności dźwiękowe.

Kurs programowo-ustrojowy dla nauczycielstwa

W dniu 20 czerwca rozpoczął się w naszym mieście 2-tygodniowy kurs programowo-ustrojowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych, w kursie bierze udział 60 osób z powiatów łódzkiego, gostynińskiego i powiatu płockiego.

Prelegentami są wybitne siły nauczycielskie. W pierwszych dniach lipca się drugi kurs dla następnej grupy nauczycielstwa.

Kronika policyjna

Sporządzono protokoły na: Począpńskiego Stanisława, zam. przy ul. Zduńskiej nr. 4, Wasilewskiego Jana zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 41, Karczewską Zofię zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 41, za zakłócenie spokoju publicznego.

Politowską Teofilę zam. w Kępie Troczyńskiej, gm. Dobrzyków, Jasińską Feliksę zam. w Kępie Troczyńskiej gm. Dobrzyków za wykroczenia sanitarne.

Wojciechowski Stanisława zam. przy ul. Synagogałnej nr. 21 za tamowanie ruchu kołowego.

Pucka Józefa zam. przy Al. Kilińskiego nr. 3 za handel drobiem bez patentu.

Gabińskiego Pawła zam. przy ul. Szerokiej nr. 9 za handel w godzinach zakazanych.

Warszawa — Płock — Warszawa

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów przy współudziale firmy rowerowej A. Rybowski organizuje w dniu 29 czerwca r. b. pierwszy wyścig kolarski Warszawa—Płock—Warszawa.

Dookoła budowy kolei Płock — Sierpc

Sprawa budowy kolei Płock — Sierpc nie przestaje być aktualną. Jak się dowiadujemy Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych w Warszawie ogłosiła już przetarg na budowę linii kolejowej Płock — Sierpc i wkrótce ma tę sprawę zdecydować.

Wśród kilku oferentów o roboty przy tej budowie ubiega się też znany, na naszym bruku inż. Józef Zieliński, występujący pod firmą „Trasa”.

Inż. Józef Zieliński był w Płocku kierownikiem Powiatowego Zarządu Drogowego w latach 1928 — 29 i na tem stanowisku dopuścił się szeregu nadużyć, o które ma sprawę karną jeszcze nie ukończoną.

O sprawie tej pisaliśmy w swoim czasie obszerniej, to też nie wracaliśmy do tego tematu, gdyby nie fakt, że inż. Zieliński chce nas znów „uszcześliwić” swoją osobą.

W interesie publicznym dobrzeby było, gdyby Dyrekcja P. K. P. w Warszawie przed oddaniem budowy linii kolei Płock—Sierpc w te lub inne ręce, rzecz dokładnie zbadała.

Z PROWINCJI

Z Sierpca

(Korespondencja własna)

Od szeregu miesięcy miejscowa Spółdzielnia Kreoytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością stała się terenem jakichś niesamowitych historii, budzących niepokój wśród szerokiego ogółu członków.

Żałozona u progu bieżącego stulecia, jako Sierpeckie Towarzystwo Drobnoego Kredytu, stanowiąc najpoważniejszą placówkę finansową w powiecie, chlubnie spełniała w okresie niewoli swoje zadanie wobec tysięcy rolników, remieślników i kupców. Doszedłszy w ostatnim roku przed wielką wojną do szczytu rozwoju i utrwalając dalszą egzystencję przez nabycie własnej siedziby, przy ulicy Stary Rynek 4, podczas zawieruchy wojennej znalazła się w rękach osób, którym były bliższe interesy innych placówek finansowych, obsługujących tylko jedną kategorię obywateli, pozabawiając pomocy mieszczaństwa i drobnego rolnictwa.

Skończyły się, jednakże czasy „złoty” interesów, opartych na spekulacjach kosztem spadku waluty, kosztem zaniku oszczędności szerokich mas obywateli Odrodzonej Ojczyzny. Wraz z astronomicznymi sumami marek, znikły z naszego grodu placówki obce, pozostawiając społeczeństwo swej inicjatywie.

I znowu ujrzaliśmy światło dzienne pośród ciemności, osiwiła w ciemni lamusa księgi. Wiele nadziei budziły one w ludziach pracy, uczciwej pracy, jako symbol tych stosunków, gdzie nie było miejsca dla interesu jednostki lub jednej grupy, lecz dobro ogółu było przestrzegane.

Ale na nic testament z przeszłości dla nowokreowanych w Zarządzie „Spółdzielców”, którzy po pięciu latach skandalicznej gospodarki pod presją wzburzonej opinii musieli ustąpić, unosząc bezprawnie, w formie „pożyczek”, zagarnięte kapitały i szereg marazm wśród nielicznych, acz suto obdarowanych kredytami adherentów... Ustąpili u progu straszliwego kryzysu powszechnego, pozostawiając następcom borykanie się ze skutkami nieudolnych posunięć.

Zwycięsko, wychodziła jednakże, Spółdzielnia, przez dwa lata, pomimo ciężarów niedawnej przeszłości z ciężkiej walki z szalejącym kryzysem. Wzrastała liczba członków, szła pomoc w mniejszych, ale jakże cennych w tak trudnym czasie, pożyczkach, utrzymywało się zaufanie wśród poszukujących lokaty dla oszczędności.

A zawiść i... o jakież przykry obojętność zwrotu nadmiernych „pożyczek” przez straconych szkodników nie dawały im spać... Jątrzyli, podjudzali szerzyli jąd nienawiści, wykorzystując powszechnie pogłębiający się kryzys, łamiąc zaufanie do Spółdzielni. Jedyne pozostała broń szkodnikom w walce o swe utracone wpływy, w walce z bezkompromisową pracą nad naprawą stanu Spółdzielni.

Dopiełni swego... nastała cisza; przed tem był spokój, wypełniony tętnem życia, pracy... teraz cisza. Oby nie cmentarna!

Nie słysząc nic, oprócz echa dalszych porachunków osobistych, podrywających zaufanie do Spółdzielni. A może chodzi o usunięcie świadków niszczycielskiej roboty? Przesypanie naftaliną i oddanie w czyjeś wypróbowane ręce na przechowanie...

Ogół członków chce wszystko wiedzieć! Już mija czerwiec, a o dorocznym Walnem Zgromadzeniu nic nie słysząc!

Czyż członkowie nie powinni wysłuchać sprawozdania za ubiegły rok, tak brzemienisty w następstwa?

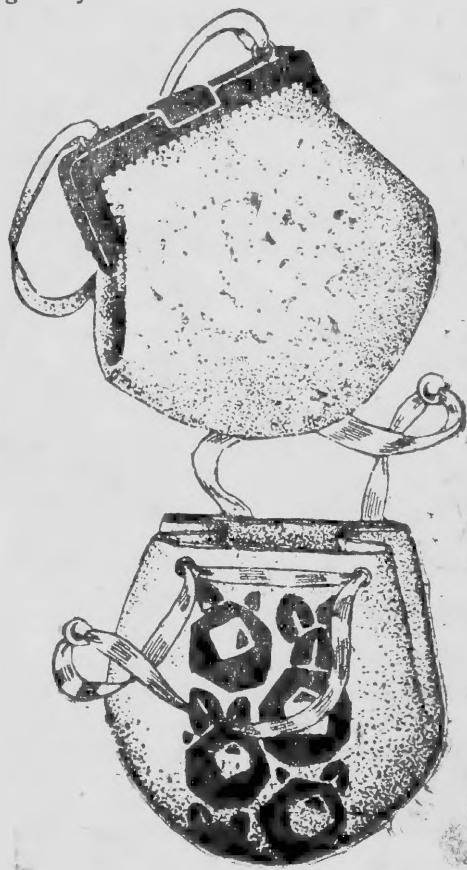
Więc czekają, licząc, że Władze Spółdzielni nie zaniechają swego obowiązku spełnić.

Oby niezadługo!

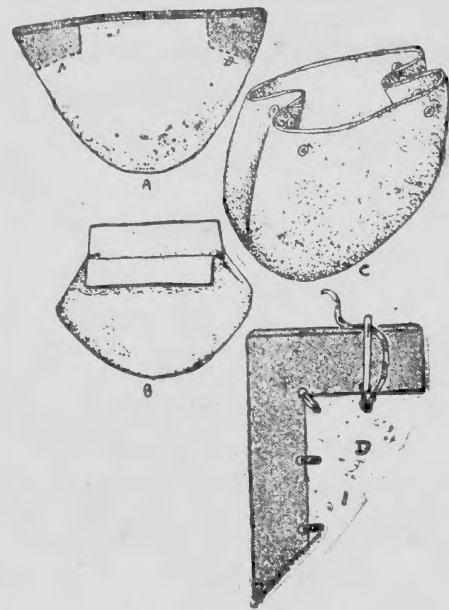
Udziałowiec

Woreczki z kapelusza

Ostatniem słowem mody „z dziedziny” torebek — to torebki filcowe. Oszczędna pani łatwo może sobie taką nowość sprokurować... ze starego kapelusza. Trzeba tylko stary filc uprać wodą z mydłem i wysuszyć w chłodnym miejscu, starając się, aby główka wyszła okrągłą, a nie spiczasto, bo wtedy worek będzie niezgrabny.



Na rysunku widzimy dwa rodzaje worków: pierwszy łatwy i prosty do wykonania polega tylko na obróbnieniu brzegów filcu, założeniu dwóch fałd po bokach i przebicciu dziurek, zaopatrzonych w kołeczka metalowe, jak u bucików sznurowanych.



Przez te dziurki przewlekamy wstążkę, której zeszyte chowamy w nawleczony na nią paciorek — i worek gotów.

Ozdobić go można motywami malowanymi, farbami do prania, lub aplikacją ze skóry, lub sukna.

Worek drugi wszysy jest w oprawkę, którą można kupić oddzielnie, lub użyć od starego worka. Kapelusz złożony na pół wycina się podług rysunku A. i składa dwie fałdy po bokach szczipając je u góry rys. B. Dwa wystające paski przyszywa się do oprawki, jak to widać na rysunku D.

Worki te mogą nie mieć wcale podszewki, albo podbić je można jedwabiem w odpowiednim kolorze.

Wykrawa się wtedy formę zupełnie jak forma filcu i zeszywa górną; w pierwszym można razem przydziergać, w drugim razem przyszyć do oprawki.

Uwagdy Matyurzystek (tów)

W związku z odezwą do tegorocznych maturzystek i maturzystów szkół średnich ogólnokształcących na Mazowszu Płockiem w sprawie badań psychologicznych — przypominamy, że badania wyżej wspomniane w materji wyboru zawodu, względnie wyboru wyższej uczelni odbędą się w najbliższy czwartek t.j. dn. 22 b.m. w Pracowni Płockiego Instytutu Psychologicznego (ul. Kolejowa 31) o godzinie 9 rano.

Z Gostynina

Od kilku dni po wsiach pow. Gostynińskiego chodził wędrowny magik-silacz Bolesław Swiderk z Łodzi. Ostatnio Swiderk przybył do wsi Białostorska gm. Rataje i w obecności licznie zebranej publiczności zaprodukował kilka sztuk ze swego repertuaru. Punktem kulminacyjnym eksperymentów miał numer, polegający na zakopaniu Swiderka w dole, gdzie miał on przebyć 30 minut i następnie doł opuścić. Po wykonaniu dołu 1 mtr. 30 cm. głębokiego Swiderk przy dźwiękach orkiestry został zasypany w dole, z którego nie wstał już więcej. Przed upływem jeszcze 30 minut, które miał on przebyć w dole zaniepokojeni o los Swiderka liczni jego widzowie odkopali doł i z przerażeniem stwierdzili, że magik na skutek przysypiania go ziemią został zaduszony.

Tragiczna śmierć Swiderka w całej okolicy wywarła przynębiające wrażenie. Swiderk liczył lat 29 i uprawianiem zawodu sztukmistrza zajmował się już czas dłuższy. Głównie popisywał się on sztukami, polegającymi na zręczności i sile. Eksperymentu który przyniósł mu śmierć, dokonał on poraz pierwszy.

Nadesłane

Dr. K. Sośnicki: Podstawy wychowania państwowego. (Biblioteka Pedagogiczno-Dydaktyczna. Tom XI). Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1933 r.

Wśród wielkiej ilości różnego rodzaju wydawnictw o wychowaniu państwowym ukazała się książka, która pragnie ująć całą sprawę jakgdyby z górującego punktu widzenia: pragnie ona stanąć ponad niezgodnemi zapatrywaniami politycznymi, ponad różnymi sposobami organizowania państw, ich formami i kierunkami rządzenia i ponad ich epokę. „Podstawy wychowania państwowego” szukają wspólnej platformy dla wszystkich jego kierunków. Wynikiem tych poszukiwań nie jest jednak żaden kompromis polityczny lub wychowawczy, ani godzenie przeciwników, które zwłaszcza życie współczesne na tym terenie wysuwa, ale ujęcie całego zagadnienia z pewnego wyższego stanowiska, nadpolitycznego i fizjologicznego. Ujęcie to opiera się na pojęciu „etosu państwowego”, który należy odróżnić od etosu moralnego, społecznego lub na-

rodowego. Wprowadzenie i wyjaśnienie tego pojęcia, oraz odróżnienie go od innych etosów, jest szczytowym punktem książki. Wszystko, co potem tu spotykamy, a więc rozważania nad stosunkiem wychowania państwowego do moralnego, społecznego i narodowego, nad jego treścią i metodami, jest już rozprawieniem zasadniczego odróżnienia etosu państwowego i innych rodzajów etosu.

Dokonując tego odróżnienia pojęć, autor przeprowadza jakgdyby analizę całkowitej, ogólnej moralności ludzkiej, złożonej z różnego rodzaju etosów na możliwie proste jej elementy. Wzajemne ich krzyżowanie się, konflikty lub współdziałania daje nam obraz głównych zagadnień współżycia człowieka z innymi i sposobu jej wartościowania moralnego w najszerszym tego słowa znaczenia. Jakże cnoty i wartości wybrać z tego roju czynników państwowych, moralnych, społecznych i narodowych dla rzeczywistego wychowania w różnych państwach i okresach czasu, zależy już od wyznawanego światopoglądu politycznego, od charakteru państwa, dla którego ma się wychowywać. W tem też miejscu swych badań zatrzymuje się autor, pozostawiając rozstrzygnąć historjografom i politykom. Z budowlą, do której nas wprowadził, prowadzi wiele korytarzy i wyjść nazewnątrz do sfery praktycznego działania; które z nich wybrać, zależy od tego, dokąd pragniemy się udać. W każdym razie mapa labiryntu, który tworzyło dotąd zagadnienie wychowania państwowego, jest przed nami wyraźnie naszkicowana.

Z tego też powodu książka ta staje się przewodnikiem dla orientowania się w całości zagadnienia, zaznajamia czytelnika z podstawowymi jego stronami i różnymi możliwościami ich załatwienia.

Nr. 27 „Wiadomości Literackich” przynosi wrażenia Sobańskiego z podróży do Berlina, artykuł Hulki-Laskowskiego o „Wiadomościach Literackich” rozprawę polemiczną Boya-Zeleńskiego „Sekrety niektórych walk ideowych”, szkic Kunickiej o Prouście nieznane listy Przybyszewskiego z czasów wojny recenzje Irzykowskiego i Napierskiego z książek, wyjątek nowej książki Mil. „Na gruzach Grenady” kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową Zahorskiej, uwagi Marjusa Dawna na temat palenia książek w Niemczech aktualności.



UWAGA

Turyści i Wycieczkowicze

T-wo Naukowe i Biblioteka im. Zielińskich

Kancelaria T-wo Naukowego Płockiego czynna codziennie (prócz niedziel i świąt) od g. 10 do 18.

Biblioteka im. Zielińskich, wypożyczalnia, pracownia i czytelnia naukowa otwarte we wtorki, czwartki i soboty od g. 16 do 18.

Muzeum Mazowsza Płockiego im. Prez. Rzplitej prof. I. Mościckiego. Dział historyczno-kulturalny otwarty we wtorki, piątki i niedziele od g. 11 do 13.

Dział przyrodniczo-ludoznawczy otwarty w poniedziałki od godz. 9.30 do g. 11.30; w środy od g. 8 do 10-ej; w niedziele od g. 10 do 13.

Wycieczki turystyczne pozamiejscowe przyjmowane są bez żadnych ograniczeń codziennie od rana do wieczora.

Czytelnia Polska

czynna od 12—13 i od 17—19

Poradnia przeciwałkoholowa

Polskiego Towarzystwa Higienicznego otwarta we wtorki, środy i piątki od 8—9 wiecz. Pogadanki w poradni są we wtorki i piątki od 8—9.

Komenda Żeglarska Harcerzy (Kolegjalna 8) otwarta od 18 do 19.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

Płock—Radziwie.

Przyjazd:	Odjazd:
4.36	4.51
8.14	9.20
13.10	14.55
19.34	20.02

Odjazd parostatków

Do Warszawy codziennie: godzina 6-ta rano, 17.30 i 19.

Do Włocławka codziennie: godzina 5-ta rano, 9-ta rano, 7-ma wieczorem.

Przyjazd parostatków

Z Warszawy do Płocka codziennie godzina 18-ta, 2-ga (w nocy) i 8.30 rano.

Z Włocławka do Płocka codziennie godzina 5-ta rano, 17-ta i 18-ta.

Rozkład jazdy autobusów

Odjazd autob. z Płocka do Warszawy godz. 5-ta i 5.30 rano i godz. 3-cia i 5-ta po poł.

Przyjazd autob. z Warszawy do Płocka godz. 10.30 przed poł., 8.30 i 10.30 wieczorem.

Najtaniej tylko tu:

Resturacja Hotelu Angielskiego ul. Tumsk Nr. 9.

Wydaje smaczne i tanie śniadania, obiady kolacje. Gorące dania od 75 gr. Trunki wyborowe. Piwa wszystkich brow. Firma egz. od r. 1876.

BAR EUROPEJSKI ul. Tumsk, róg Szerokiej.

urządzonych na wzór wielkomiejski. W każdej chwili duży wybór potraw gorących z maszynki nabufecie po 50 gr. Obiady smaczne i tanie.

Wytwórnia wód mineralnych i gazowych Janiny Gołębiowskiej

ul. Grodzka 7, i Szeroka 9-a. Poleca piwa i portery z browarów Haberbusch Schiella.

HOTEL PŁOCKI i Restauracja ul. Sienkiewicza 32.

Wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje Wyborowe trunki. Piwa wszystkich browarów. Tanie, czyste, wygodne pokoje. Dla wycieczek ustępstwa.

BUFET (przy Klubie Podoficerów Rezerwy) w Hotelu Polskim ul. Kolegjalna 8.

poleca: śniadania, obiady, kolacje. Trunki wszelkiego gatunku. Wina wszystkich marek. Piwa wyborowe wszystkich browarów. Godzinie wieczorem i podczas obiadu Koncert.

— ISTNIEJĄCA OD 1887 ROKU —

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

E. ZYLBERBERGA

w PŁOCKU, ul. MISJONARSKA № 6,

zawiadamia Sz. Klijele, iż w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, obniżyła znacznie ceny za pranie chemiczne wszelkich ubiorów jak też i bielizny a mianowicie:

od kołnierzyka	— — — —	15 gr.
„ sukni	— — — —	od 2—4 zł.
„ garnituru	— — — —	„ 4—6 zł.
„ płaszcza	— — — —	„ 3—5 zł.

Pracę wykonywa pierwszorzędnie ku zadowoleniu Sz. Klijele.

Miód Staropolski

1 lit.	zł. 2.90
1/2 „	zł. 1.50
1/4 „	zł. 0.85

— POLECA —

HANDEL WIN, WÓDEK i Wyrobów Tytoniowych

Szczepan Praskiewicz

Płock—Kościełski 9.

Koloratki, Konfekcje damska, męska i dziecinna

oraz D. M. C.

w wielkim wyborze

— poleca —

GALANTPOL

T. J. Czapliński.

Płock ul. Grodzka Nr. 2

Nigdy nie jest zapóźno

pamiętać o swem zdrowiu, tembardziej, jeśli już cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materji, na bóle artretyczne, czy podagryczne. Wzdęcie brzucha, odbijania się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile będziesz używać zioła „Diuroł” Gaseckiego (z kogutkiem), które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. Wszelkie bóla ustępują, gdy wytrwale używać będziesz zioła „Diuroł” Gaseckiego. Osłodzony odwar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko oryginalnych ziół „Diuroł” Gaseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „Diuroł” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. M. Spr. W. n. 1468.

Skradziono książeczkę woj-skową wydaną przez P. K. U. Płock na imię Kalma Szlama Lubraniecki, rocznik 1895 mieszkańca m. Gąbina.



PRACOWNIA PARASOLI i ZAKŁAD TOKARSKI

I. TURKIELTAUB

PŁOCK, ul. Szeroka 12 (w podwórzu)

wyrób i sprzedaż parasoli

Przyjmuję zamówienia na parasole płócienne do altan. Wykonuję, przerabiam i rep. parasole Wykonuję wszelkie roboty tokarskie jak: śruby do warsztatów i pras introligatorskich, stoliki salonowe, okrągłe, owalne, do kwiatów, patefonów, radia i t.p. Ceny b. przystępne. Firma egz. od r. 1912.

Wykwalifikowana nauczycielka wyjedzie na kondycję. Warunki wyjątkowo przystępne. Wiadomość ul. Kościuski 9. mieszk. WPP. Pyzel w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Potrzebny zaraz na ordynarię Kowal-szofer z prawem jazdy obeznany z lokomobila i narzędziami rolniczymi, wymagane świadectwa. Pisemne oferty składać: Majątek Piączyn poczta Gora płocka.

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji.

Zioła „Diuroł” Gaseckiego

(moczopędne)

usuwają cierpienia nerek i artretyczne oraz wadliwą przemianę materji.

Żądać w aptekach — i składach aptecznych. —

CENA OGŁOSZEŃ

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr., w tekście 2 i 3 str. — 35 gr., za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr., zwykle — 10 gr., drobne za wyraz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — połówicznie. Tabele i bilanse 25 proc. droższe. Ogłoszenia miesięczne, kwartalne i roczne — stosownie do umowy.